

## 2019.10.20 Homily by Fr. Gabor, 29th Sunday-C

Every time when I read this particular first reading I feel really deeply moved in my heart: I can just imagine Moses, this man, praying and praising God filled with the Holy Spirit, full of trust and love in his heart for the God of Israel, someone I would love to be like. He and this relatively small group of Israelites are facing a fierce tribe, the Amalekites, who were known for killing for pleasure and looting and stealing from everyone, who must have been very skilled, unlike the Israelites, and now they are the next ones to be attacked, humiliated, and robbed of all they have and to be destroyed. So we see Moses and the Israelites in their most vulnerable state, just before they are about to be annihilated.

And instead of worrying and being scared or making a compromise with the enemy to reduce their possible loss, they turn to their only help, the one whom they love, the one who brought them out of Egypt all the way to this moment, and decide to praise and worship the God of Israel. So Moses lifts up his arms and starts praying with faith and trust in his heart.

When I read this reading a powerful song came to my heart which says: 'I raise a Halleluia in the presence of my enemies...' This song is a very significant one, because it tells you that when you fight with your spiritual enemies, instead of worrying, or giving in, or being afraid of what is to come you should raise a halleluia, a song, a praise of God, our heavenly Father, trusting that He will take care of you. If He has brought you to this moment in your life through all the ups and downs, through good times and bad times, through sickness and health, would He abandon you now? Would the one who sacrificed Himself for you on the Cross not listen to your prayers, would he not defeat your spiritual enemies? Would He not care about you anymore? No, that wouldn't make sense. Rather He would definitely do everything for you, to defend you from your spiritual enemies. But you have to raise your voice, your hand and cry out to Him with your full heart to come and defend you, not only when you face your enemies, but also when you don't- when you face your enemy to defeat your enemy, and when you don't face your enemy to prepare you for the inevitable battle that every Christian has to fight eventually, and then your enemies will never ever be able to overcome you. If you don't face spiritual battles every now and then that indicates that something is wrong, because the enemy always attacks when you try to walk in the freedom of God's children, as the Israelites tried in the desert.

Today's readings also teach us that you have to pray and praise God persistently, not just when you feel like, or when you feel strong enough, but always, as Jesus says in the Gospel reading through the example of the persistent widow who wanted justice from God against her enemy. Remember what happens when Moses raises his hands; the Israelites gain advantage against their enemies, but when his arms start to fall the advantage goes to Amalek's troops. This symbolises so beautifully what happens when you pray less and less and when you get back to praise and prayer. If prayer becomes difficult, I suggest you listen to inspiring songs on Youtube and sing together with those songs, just as I and many others do. You will find plenty of inspiring songs on Youtube. So never let the sound of prayer and praise become silent in your heart.

There is another very important lesson that we can learn from today's reading: when you fight don't look into the eyes of the enemy, but focus on Jesus. I first heard about this from Neal Lozano, in his book, called 'Unbound'. Did you notice that Moses, who is symbolically the conscience of the people of Israel, prays to God in a set apart location, where the enemies shouting can't reach His ears. The reason for focusing on Jesus, our Saviour, is that when you face a spiritual struggle the temptation is to focus on your own solutions to your problems, and that basically makes you deaf to hearing what Jesus is trying to tell you. You try to solve an issue that you cannot really solve on your own, so you basically stand in the way of Jesus and you become an obstacle to His coming to rescue you. You need to do in practice what you can, like Joshua, but you must first of all pray and praise the Father

and so let him do what you can't. As you see in the first reading, the advantage, or victory doesn't really depend on Joshua, ie. on human equipments in a spiritual battle, but on Moses' persistent prayers; ie. on our faith in God.

Za każdym razem, gdy czytam to szczególne pierwsze czytanie, czuję naprawdę głębokie poruszenie w moim sercu: Wyobrazam sobie właśnie Mojżesza, modlącego się i wielbiącego Boga, człowieka wypełnionego Duchem Świętym, pełnego zaufania i miłości w sercu dla Boga Izraela, człowieka, którym ja chciałbym być. On i ta stosunkowo niewielka grupa Izraelitów zmierza się z dzikim plemieniem Amalekitów, znanych z zabijania dla przyjemności, grabieży i okradania wszystkich, ci ostatni są o wiele lepiej wyszkoleni w przeciwieństwie do Izraelitów, którzy teraz, za chwilę zostaną zaatakowani, poniżeni okradzeni ze wszystkiego, co posiadają, unicestwieni. W tym momencie widzimy więc Mojżesza i Izraelitów w ich bardzo nadwatłonym stanie, tuż przed ich unicestwieniem.

A oni zamiast martwić się, bać lub starać się zawrzeć kompromis z wrogiem, aby pomniejszyć prawdopodobne straty, zwracają się do ich jedynego wybawiciela - do tego, którego kochają, tego, który wyprowadził ich z Egiptu, sprawując nad nimi pieczę aż do tej chwili, i decydują się wielbić i czcić Boga Izraela. Więc Mojżesz podnosi ręce i zaczyna modlić się z wiarą i ufnością w sercu.

Kiedy czytam tę lekturę, przychodzi mi na myśl przejmująca piosenka, cytuje: „Wznoszę Alleluja (wychwalam Boga) w obecności moich wrogów...” Ta piosenka jest niezwykle wymowna, utwierdza cię w przekonaniu, że zamiast walczyć z twoimi duchowymi wrogami, martwiąc się, poddając się lub obawiając się tego, co ma nadejść, powinieneś głosić Alleluja, pieśń o uwielbieniu Boga, naszego Ojca Niebieskiego, ufając, że On się tobą opiekuje. Skoro doprowadził cię do tej chwili w twoim życiu przez wszystkie wzloty i upadki, przez dobre i złe czasy, przez choroby i zdrowie, czy porzuciłby cię teraz? Czy ten, kto poświęcił się za was na Krzyżu, nie słuchałby już waszych modlitw, czy nie pokonałby twoich duchowych wrogów? Czyby już przestał się tobą opiekować? Nie, to nie miałoby sensu. Raczej zdecydowanie zrobiłby dla ciebie wszystko, aby cię obronił przed duchowymi wrogami. Ty jednak musisz podnieść głos, wzniesić rękę i wołać do Niego całym twoim sercem, aby przyszedł cię bronić, nie tylko, gdy stawiasz czoła swoim wrogom, ale także wtedy, gdy tego nie robisz. Gdy stawiasz czoła wrogowi, aby pokonać wroga i kiedy nie stawiasz czoła wrogowi, aby przygotować cię na nieuchronną bitwę, którą każdy chrześcijanin musi ostatecznie stoczyć, wtedy tylko twoi wrogowie nigdy nie będą w stanie cię pokonać. Jeśli nie mierzysz się z duchowymi bitwami/potyczkami, oznacza to, że coś jest nie tak, ponieważ wróg zawsze atakuje, gdy próbujesz chodzić w “ wolności dzieci Bożych”, jak próbowali Izraelici na pustyni.

Dzisiejsze czytania uczą nas również, że musisz wytrwale modlić się i wychwalać Boga, nie tylko wtedy, gdy masz na to ochotę lub gdy czujesz się wystarczająco silny, ale zawsze, jak mówi Jezus w Ewangelii, przytaczając przykład upartej wdowy, która pragnęła sprawiedliwości od Boga przeciw jej wrogowi. Pamiętajcie, co dzieje się, gdy Mojżesz podnosi ręce: Izraelici zyskują przewagę nad wrogami, ale kiedy jego ramiona zaczynają opadać, przewaga przechodzi na wojska Amaleka. To pięknie symbolizuje to, co dzieje się, kiedy coraz mniej się modlisz, jak również, kiedy powracasz do uwielbienia i modlitwy. Jeśli modlitwa stanie się trudna, proponuję słuchać inspirujących piosenek/piosni na Youtube i śpiewać razem z nimi, tak jak robie to ja i wielu innych. Dlatego nigdy nie pozwól, aby dźwięk modlitwy i uwielbienia ucichł w twoim sercu.

Jest jeszcze jedna bardzo ważna lekcja, której możemy nauczyć się z dzisiejszego czytania: kiedy walczysz, nie patrz w oczy wroga, ale skup się na Jezusie. Po raz pierwszy usłyszałem o tym od Neala Lozano w jego książce „Unbound”. Czy zauważyliście, że Mojżesz, który jest symbolicznie sumieniem ludu Izraela, modli się do Boga w miejscu odosobnionym, w którym krzyżujący wrogowie nie mogą osiągnąć Jego uszu. Powodem, dla którego koncentrujemy się na Jezusie, naszym Zbawicielu, jest to, że kiedy stajecie w obliczu walki duchowej, pokusa polega na tym, aby skupić się na własnych

rozwiązaniach swoich problemów, co w zasadzie sprawia, że nie słyszycie tego, co Jezus chce wam powiedzieć. Próbujesz rozwiązać problem, którego tak naprawdę nie możesz rozwiązać sam, więc zasadniczo stajesz na drodze Jezusowi i stajesz się przeszkodą w Jego przyjsciu, by cię uratować. Musisz robić w zyciu co możesz, jak Joshua, ale przede wszystkim musisz się modlić i wychwalać Ojca, a więc pozwól mu robić to, czego ty nie możesz. Jak widać w pierwszym czytaniu, przewaga lub zwycięstwo tak naprawdę nie zależy od Joshua Jozuego, (?) od ludzkich zasobow w bitwie duchowej, ale zależy od wytrwałych modlitw Mojżesza; to znaczy, zależy od naszej wiary w Boga.